

Wybrane zagadnienia duszpasterstwa pielgrzymkowego

1. Zachowanie religijnego charakteru

Od samego początku naszych analiz dobitnie podkreślaliśmy, iż pielgrzymka jest na wskroś religijną praktyką. Należy ją odróżnić od innych form, które choć posiadają podobną strukturę, lecz ich główne cele mieszczą się w świeckiej sferze. Zaznaczaliśmy również, iż pielgrzymowanie do świętych miejsc ma wiązać się ze wzrostem osobistej świętości pątników. Jan Paweł II wskazał odpowiedzialnym za duszpasterstwo pielgrzymkowe zadanie bycia „stróżami studni wody żywej”, którą jest Chrystus. To do Niego pielgrzymka ma ułatwić dostęp. Jest to priorytetowe zadanie¹.

Jak zauważyliśmy, na genezę pielgrzymowania składają się różne elementy nie zawsze związane z religią i pobożnością. Konieczne jest zatrzymanie się nad szczegółowymi pastoralnymi postulatami zmierzającymi do zachowania religijnego charakteru pielgrzymowania.

Jednym z pierwszych zadań duszpasterskich w tej dziedzinie jest nie dopuszczanie do tego, by pielgrzymka przekształcała się w podróż o świeckich celach. Nie chodzi bynajmniej o to, by usuwać z pielgrzymowania wszelkie pozareligijne motywacje. Mieliśmy okazję przekonać się wcześniej, że pomagają one człowiekowi w zbliżaniu się do nadprzyrodzonych rzeczywistości, służą jego ubogaceniu intelektualnemu i kulturalnemu, pogłębieniu więzów społecznych lub poznaniu świata. A zatem pełnią rolę w integralnej formacji człowieka i mają swe ważne miejsce w ramach pielgrzymowania. Chodzi natomiast o właściwe układanie hierarchii celów oraz stałe uwznioślanie motywów pątnictwa. Przytoczone *Dyrektorium* zwraca uwagę odpowiedzialnych na czuwanie, by element kulturowy nie górował w pielgrzymowaniu nad kultycznym². Dokument ma zapewne na myśli sytuację, gdy na pierwszy plan pielgrzymki wysuwa się manifestacja o ludowo folklorystycznym charakterze bądź zgromadzenie demonstrujące uczucia narodowe i polityczne przekonania. Już wcześniej zwracaliśmy obszernie uwagę na niebezpieczeństwo zamienienia pielgrzymki w turystyczną podróż służącą głównie krajoznawstwu wypoczynkowi.

Zdecydowanie należy sprzeciwiać się sytuacjom, które stają w sprzeczności z moralnymi zasadami. Przez sam fakt antyświadectwa danego przez pielgrzymów, ich podróż traci charakter religijny. Wskazywaliśmy już, iż w dziejach miały miejsce przypadki, gdy pielgrzymka stawała się okazją do moralnych nadużyć, włóczęgostwa bądź rozrzutnego wydawania pieniędzy. Usprawiedliwiający swój wyjazd wzniosłymi, religijnymi motywami, pielgrzymi zaniedbywali obowiązki bądź trwonili rodzinny majątek³. Wszystko to siało zgorzenie, toteż było piętnowane przez kościelną władzę, a nawet przyczyniało się w

¹ *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki*, spotkanie z uczestnikami I Światowego Kongresu Duszpasterstwa Sanktuariów i Pielgrzymów, 28 lutego 1992 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 13(1992)7, s. 36.

² DPLL 276.

³ Na problem zwraca uwagę dokument o pielgrzymowaniu, pisząc, iż niekiedy poddawano jego sens w wątpliwość „jako okazję do grzechu i do łamania przykazań Bożych... Zdarza się, że ktoś, odbywając pielgrzymkę do Rzymu, wydaje pięćdziesiąt, sto czy więcej florenów i pozostawia w domu żonę, dzieci i bliskich borykających się z nędzą” (PWJ 16).

niektórych okresach do zakazów pielgrzymowania. Niektóre ze wskazanych sytuacji przeszły do historii, inne pojawiły się w nowych formach⁴.

Postulatem często trudnym do zrealizowania jest przeciwstawienie się presji wywieranej z zewnątrz przez kręgi związane z turystycznym przemysłem. Wynika ona z szerzących się trendów konsumpcjonistycznych i materialistycznych oraz stawianiu na pierwszym miejscu ekonomicznych zysków. Rodzi się mianowicie tendencja do traktowania pielgrzymowania jako tzw. produktu turystycznego, dobrze sprzedającego się na rynku. Pokusa nie omija bynajmniej kościelnych kręgów. Wiąże się z nią niebezpieczeństwo zatracania istotnego religijnego znaczenia pątniczego ruchu. Sprawa wymaga współcześnie przyjęcia zdecydowanego, jednoznacznego stanowiska biorącego w obronę duchowe walory pielgrzymowania⁵.

Jednym z praktycznych dezyderatów w kontekście omawianego problemu jest troska o zachowanie sakralnego charakteru miejsc pielgrzymkowych. *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* przypomina historyczne fakty z przełomu IV i V wieku sakralizacji miejsc, które wcześniej służyły świeckim celom. Zbierała się w nich wspólnota wierzących, by sprawować Boże misteria. Odtąd zaczęły one służyć wyłącznie kultowi. Odpowiednio dostosowane architektonicznie stawały się one „czytelnym odbiciem misterium Chrystusa i zewnętrznym wyrazem celebrującego Kościoła”⁶. Nasze wcześniejsze analizy ukazały fakt obrania przez niewidzialnego Boga widzialnej przestrzeni jako miejsca pomagającego człowiekowi w nawiązywaniu łączności z tym co transcendentne. Stają się one poniekąd narzędziem owego spotkania. Jak pisze H. Nadrowski, Chrystus „Bóg-Człowiek jako głowa Mistycznego Ciała uświęca i ożywia konkretną przestrzeń kościelną”. Jest w niej obecny jako rzeczywistość sakralna i zdaje się być bliższy człowiekowi⁷. Wydaje się, że dziś w wielu wypadkach następują odwrotne procesy zatracania przez człowieka poczucia sakralności miejsc. Jesteśmy coraz częściej świadkami, iż świat „wdziera się” do świętej przestrzeni sanktuarium. Brak poszanowania ciszy, niegodne miejsca zachowanie odwiedzających to tylko niektóre przykłady. Odzwierciedleniem ujawniających się zjawisk są coraz liczniejsze tablice umieszczane przy wejściach w rodzaju: prośby o ciszę, zakazu wejścia w zbyt skromnym ubiorze, z lodami, z psami, z telefonami komórkowymi itp. Sanktuaria zmuszone są do organizacji służb porządkowych i ochroniarskich. Naturalnie, problem ma znacznie szerszy zasięg i nie dotyczy tylko pielgrzymowania. Jest sygnałem ogólniejszego zjawiska zatraty poczucia sacrum a często elementarnej poczucia miłości bliźniego oraz zagubienia zwyczajnych zasad kultury.

Ważnym, choć trudnym zadaniem duszpasterskim w tym kontekście jest wychowanie samych pielgrzymów i wszystkich odpowiedzialnych za organizację pielgrzymek do poczucia sacrum, które „rzuca na kolana” i każe „zdjąć obuwie z nóg”, gdyż miejsce to jest święte (por. Wj 3, 5). Przed wejściem w przestrzeń sanktuarium trzeba uczulać na świętość. Pomagać w usuwaniu obiektywnych i subiektywnych barier stojących na przeszkodzie w drodze ku tajemnicy transcendencji. Istnieje wiele elementów wspomagających ów wychowawczy proces. Konieczna jest między innymi mistagogiczna katecheza objaśniająca znaki liturgiczne i architektoniczne, kształtowanie umiejętności kontemplacji i ducha milczenia. Służy temu

⁴ Np. pielgrzymki zagraniczne dostępne są dla osób zamożniejszych. Niekiedy wydają one znaczne sumy i trzeba zapytać, czy w poszczególnych wypadkach nie byłoby bardziej celowe przeznaczanie choćby części tych funduszy na potrzeby biedniejszych.

⁵ Por. M. Ostrowski, *Pilgern oder religiöser Tourismus*, w: *Il Santuario, spazio per un'accoglienza fraterna e universale*, Città del Vaticano 2002, s. 50–51.

⁶ DPLL 24.

⁷ *Miejsce i rola sztuki sakralnej w religijności wspólnoty parafialnej*, w: *Teologia praktyczna*, UAM, t. 4/2003, s. 305.

dbałość o piękno liturgicznych czynności i wystroju przestrzeni sanktuarium, by uwydatniały one sakralne aspekty⁸.

Ważką rolę pełnią tutaj osoby odpowiedzialne za organizację pielgrzymek, przewodnicy pątniczych grup, oprowadzający po sanktuarium a także inni przewodnicy, przyprowadzający turystyczne grupy. Istnieją przyjęte zasady odwiedzania i oprowadzania po sakralnych obiektach. Mówią one między innymi o poszanowaniu miejsca przez sposób zachowania i ubioru, uwzględnienie ciszy, szacunku do miejscowych zwyczajów. Przewodzących zachęcają, by zwrócili uwagę podopiecznych na sakralność miejsca i dali grupie chwilę do osobistej modlitwy⁹. Istotną sprawą jest tu też harmonizacja godzin zwiedzania i nabożeństw, by nie następowało wzajemna kolizja.

Pomocą w uświadamianiu świętości miejsca staje się wydzielenie na terenie pielgrzymkowego ośrodka obszarów służących różnym czynnościom. Na obrzeżach znajduje się strefa recepcji pielgrzymów i ich obsługi związanej z elementarnymi potrzebami – punkty informacyjne, sklepy z dewocjonaliami, punkty gastronomiczne, parkingi, urządzenia sanitarne itp. Jest to teren stojący na pograniczu sacrum i profanum. Niejako na antypodzie, w centrum sanktuarium znajduje się miejsce najświętsze. Tu może rozlegać się tylko głos przewidziany przez liturgiczne obrzędy. Wymaga ono największego skupienia i ciszy. Wiele sanktuariów wprowadza i tutaj zakaz głośnej modlitwy grup, by uszanować święte skupienie. Pomędzy owymi dwoma znajdują się rozmaite inne strefy posługi pielgrzymom. Są wśród nich obszary zieleni i parki mogące służyć wypoczynkowi, ale też religijnej medytacji. Place, krużganki, przedsionki, gdzie pielgrzymi przygotowują się do wejścia w obręb miejsca najświętszego, formują się procesje, przewodnicy objaśniają nawiedzane obiekty. Można wskazać obszar, gdzie odbywają się sympozja, konferencje, zebrania, mają miejsce wystawy bądź koncerty (sale kongresowe, pomieszczenia muzealne). Jest też strefa przeznaczona dla specjalnych grup odbywających dni skupienia i rekolekcje (domy pielgrzyma, domy rekolekcyjne, wewnętrzne kaplice). Wreszcie w wielu sanktuariach istnieje klauzura, za którą przebywają osoby zakonne opiekujące się nimi i realizujące własne powołanie. Tutaj nie wpuszcza się pielgrzymów. Im bliżej centrum, tym atmosfera powinna być bardziej skupiona. Służy to rozbudzaniu poczucia zbliżania się ku sacrum¹⁰.

Poważnym problemem w omawianym kontekście jest unikanie choćby tylko pozorów komercjalizacji ośrodków pielgrzymkowych. Nie chodzi tu jedynie o wyraźne odgraniczenie strefy sakralnej od handlowo-usługowej. Zdarza się i dziś mocno potępiane przez Chrystusa zjawisko handlu na terenie samej świątyni (por. Mt 21, 12–13). Delikatną sprawą jest zawsze przyjmowanie ofiar, które pielgrzymi kierowani religijnymi intencjami sami pragną złożyć. Trzeba ustrzeżać się wrażenia jakoby to właśnie było celem egzystencji sanktuarium. Z drugiej strony, nie należy wzbraniać się od składanych ofiar koniecznych do materialnego utrzymania ośrodka. Tłumaczyć jednak pielgrzymom, iż pieniężna ofiara nie jest niezbędna dla skuteczności modlitwy, a w świętym miejscu nie wszystko „musi kosztować”. Zawsze właściwą rzeczą będzie, jak w wypadku pierwszych chrześcijańskich gmin, jasne określenie celów, na które płyną ofiary oraz zachowanie właściwej hierarchii pomiędzy dobrami duchowymi i materialnymi (por. np. Dz 11, 29–30; 15, 26–29; Flp 14, 10–19). Takie

⁸ Por. Jan Paweł II, List apostolski na Rok Eucharystii *Mane nobiscum Domine*, 7 października 2004 r., Kraków 2004, 17–18. Papież mówi o kształtowaniu szacunku do misterium Eucharystii. *Mutatis mutandis* można jego wskazania odnieść do uczulania na świętość pielgrzymkowych miejsc.

⁹ Por. M. Ostrowski, *Turystyka czasem chrześcijańskiego wychowanie. Uwagi o przewodnictwie*, w: *Materiały homiletyczne*, Kraków 1995, nr 151, s. 47–48.

¹⁰ M. Ostrowski, *Sanktuarium w teologiczno – duszpasterskiej perspektywie*, w: *Zawierzenie Bożemu Miłosierdziu w łagiewnickim sanktuarium. Materiały z sympozjum*, Kraków 2003, s. 58–60; por. A. Wilkońska, *Metodyka oprowadzania po obiektach sakralnych*, wykład podczas szkolenia z zakresu pielgrzymek i turystyki religijnej, Kraków, 15 listopada 2001 r., mps.

ustawianie materialnych kwestii także służyć będzie zachowaniu prawdziwie religijnego charakteru pielgrzymowania.

Sformułowane w powyższym paragrafie uwagi pozwoliły nam jeszcze dobitniej przekonać się o słuszności wcześniej określonych duszpasterskich postulatów dotyczących konieczności nieustannej ewangelizacji pielgrzymkowego ruchu. Uświadamianie istotnych celów pielgrzymki i prawidłowe formowanie jej duchowości sprawia niekiedy, iż konkretna osoba wyjeżdża na pielgrzymkę jako turysta, a wraca z niej jako pielgrzym¹¹.

2. Pobożność ludowa

Omawiany w poprzednim paragrafie problem zachowania religijnego charakteru pielgrzymowania ściśle łączy się z kwestią ludowej pobożności. Pielgrzymkę zalicza się do jednego z jej przejawów¹². Po okresie pewnego sceptycyzmu spowodowanego powierzchownie zrozumianą soborową odnową, na powrót zwraca się uwagę na jej ważną rolę w życiu Kościoła i religijnej formacji wierzących¹³. Wyrazem tego jest jeden z najnowszych, często przez nas cytowanych dokumentów Stolicy Apostolskiej *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*. Formuluje ono między innymi wskazania co do relacji między pobożnością ludową a liturgią, stosowania tekstów i formuł, kształtowania jej obrzędów, używania znaków itp. Rozpatruje kompetencje co do oceny form pobożności ludowej i jej ukierunkowywania¹⁴.

Ważniejszymi cechami ludowej pobożności są bliskość życiu oraz nawiązywanie do lokalnych zwyczajów. Wypływa ona poniekąd z konkretnych problemów, którymi żyją ludzie i lokalne społeczności. Odzwierciedlają się w niej ich tradycje, sytuacje życiowe, to co dzieje się w codziennej pracy, życiu rodzinnym i odpoczynku. Pobożność ludowa nawiązuje do zjawisk i rytmu natury. Pełna jest ona elementów folklorystycznych, niekiedy nawet teatralnych. Tworzy to swoistą świąteczność. Chętnie stosuje ona znaki i symbole, które pomagają jej uczestnikom w odnajdywaniu sensu swej egzystencji. Tworzy własne rytmy sprzyjające poczuciu bezpieczeństwa w grupie tych samych wyznawców. Wszystkie owe czynności i znaki ludowej pobożności w naturalny sposób wypływają z osobistych doświadczeń, toteż są zrozumiałe nawet dla prostego człowieka¹⁵.

Zwykle ocenia się pobożność ludową poprzez pryzmat uczuć, które zdolna jest ona rozbudzić w człowieku i w prosty sposób wspomagać jego religijne czyny. Przeprowadza się jej krytykę idącą po linii „wiary świadomej i intelektualnie pogłębionej”. Uważa się ją za formę spotykaną wśród ludzi prostych, o niskim poziomie religijności. Zwraca się uwagę na jej powierzchowność i rytualizm, oddzielone od życiowych konsekwencji wynikających z ewangelii. Rosnąc z mało wzniosłego kultu, jak się uważa, nie prowadzi ona do należycie pogłębionego aktu wiary. Poważniejszym jednak zarzutem jest to, iż brak w niej niekiedy właściwego wyważenia pomiędzy kultem świętych a wyjątkowym znaczeniem czci Chrystusa. Zauważyć można niedocenianie osoby Ducha Świętego. Słabo zakorzeniona jest ona w Piśmie Świętym. Zarazem pobożność ludowa tworzy obrzędowość paralelną w stosunku do przyjętej w Kościele liturgii, a niekiedy z nią niezgodną. Oficjalne formy zaakceptowane w Kościele zastępuje ona formami prywatnymi o różnej jakości, niekiedy

¹¹ Por., *Głosy Ziemi Świętej*, opr. W. Chrostowski, Warszawa 1996, s. 12.

¹² KKK 1647, DPLL 18.

¹³ Np. KL 13; EN 48; NMI 34; KKK 1676.

¹⁴ DPLL 11n.

¹⁵ Por. R. Häselhoff, dz. cyt., s. 132n.

nawet sprzecznymi ze zdrową doktryną. Bywa, że zbliża się zabobonu. W pewnych wypadkach pobożność ludowa prowadzi do powstawania niezdrowych grup w Kościele, a nawet sekt. Dla niektórych wiernych formy w niej przyjęte stają się wręcz ważniejsze od liturgii. Cenią je bardziej niż życie sakramentalne. W ten sposób pobożność ludowa może stawać się nie eklezjalna i wyprowadzać wierzących poza wspólnotę jednego, powszechnego Kościoła (EN 48)¹⁶.

Mimo wskazanych zagrożeń, pobożność ludowa posiada liczne i znaczące walory. Odzwierciedla ona w sobie prawdziwy głód Boga, często spotykany właśnie wśród ludzi prostych i ubogich. Ich to sam Chrystus określił jako posiadających Królestwo Boże (por. Łk 6, 20). Wyraża się w niej nie tylko poszukiwanie, ale i prawdziwa wiara w Boga. Rzesze prostych ludzi dzięki tej prostej pobożności rzeczywiście spotykają się ze Stwórcą. Rodzi się ona ze zmysłu religijnego, który jest własnością całego Bożego Ludu. Zawiera w sobie poczucie sacrum i transcendencji. Dzięki temu łatwiej zrozumieć trudne do ogarnięcia przymioty Boga, zwłaszcza Jego opatrność, ojcostwo lub dobroczynną miłość. Niekiedy to właśnie zmysłowe doznania związane z pobożnością ludową są pomocne prostym ludziom w owym procesie docierania do boskich tajemnic.

Z drugiej strony, doświadczenia związane z pobożnością ludową pomagają człowiekowi w odpowiedzi na podstawowe egzystencjalne pytania. Zawiera się w niej zbiór wartości gromadzących pewien rodzaj chrześcijańskiej mądrości pomagającej w duchu wiary spojrzeć na świat i dokonywać swoistej egzystencjalnej syntezy. A więc jest to dla wierzących nowa droga dociekania i poznania. Podkreślona mądrość ludu przyczynia się do budowania chrześcijańskiego humanizmu, z którego rodzi się poszanowanie każdej ludzkiej osoby, jako Bożego dziecka. Jest swoistym „ewangelicznym instynktem” pomagającym ocenić życie w świetle Ewangelii i zastosować ją w konkretnych sytuacjach. Pobożność ludowa łączy w sobie element boski i ludzki, to co cielesne i to co duchowe, instytucjonalne i wspólnotowe. Tworzy specyficzną harmonię rozumu i uczucia. Podkreśla się, iż pobożność ludowa nosi w sobie elementy wspólnototwórcze i sprzyja budowaniu braterstwa między ludźmi. Zwraca się uwagę na to, iż przeżycia związane z pobożnością ludową dodają wierzącym sił do poświęcenia i ofiarności oraz heroiczej obrony wiary. Zarazem sprzyjają kształtowaniu wielu podstawowych cnót takich zwłaszcza, jak cierpliwość, życzliwość dla innych, szacunek, zdolność do wyrzeczenia, radosnego niesienia krzyża w codziennych obowiązkach i doświadczeniach życia. W życiu Kościoła, rodziny i całego społeczeństwa pobożność ludowa przyczynia się do powstawania zwyczajów i obrzędów, które to życie (w tym liturgię) czynią bogatszym, a zarazem twórczo kształtują samego człowieka. Trzeba wreszcie zauważyć, iż pomaga ona w odbudowywaniu właściwej relacji człowieka do otaczającej go natury, tak dziś ułomnej poprzez technicyzację życia¹⁷.

Pielgrzymowanie i życie sanktuariów, pełne jest form ludowej pobożności. Zilustrujmy to kilkoma charakterystycznymi przykładami: procesje ze świecami, niesienie chorągwi i feretronów, używanie ludowych strojów, prostych, chwytających za serce śpiewów, składanie wotów, droga na kolanach, dotykane figur świętych, gesty wzniesionych rąk, obmycie i picie wody przy źródle, używanie wieńców i kwiatów, odgrywanie religijnych misterii w sanktuariach. Pobożność ta tworzy własne nabożeństwa i teksty modlitw. Ujawniają się i tutaj wszystkie wymieniane wyżej zagrożenia. Nie powinno to jednak być przyczyną odrzucania

¹⁶ DPLL 65; por. J. Kumala, *Liturgia i pobożność ludowa w sanktuariach*, w: *Liturgia i pobożność ludowa*, pod red. ks. W. Nowaka, Olsztyn 2003, s. 172; B. Nadolski, *Pobożność ludowa a liturgia*, w: *Communio* 7(1987)6, s. 92.

¹⁷ EN 48; KKK 1676; Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, 28 czerwca 2003 r., 79; tenże, *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki*, spotkanie z uczestnikami I Światowego Kongresu Duszpasterstwa Sanktuariów i Pielgrzymów, 28 lutego 1992 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 13(1992)7, s. 35. DPLL 61–64.

pobożności ludowej w pielgrzymkach, lecz stawać się bodźcem do pastoralnej refleksji i podejmowania adekwatnych duszpasterskich działań. Trzeba przede wszystkim w myśl słów Pawła VI otwierać się na zrozumienie jej wewnętrznej złożoności i odkrywać jej niesfalszowane wartości, spieszyć jej z pomocą i oczyszczać z błędów. Chodzi zatem, by pobożność ludowa stawała się przedmiotem ewangelizacji (EN 48). Jan Paweł II powie o przyjmowaniu jej „z rozeznanie i szacunkiem” oraz rozjaśnianiu i oczyszczaniu światłem rozumu”¹⁸. Wsparcie dla jej rozwijania wyraził w duszpasterskich postulatach na nowe tysiąclecie (NMI 34).

Kodeks Prawa Kanonicznego zachęca do kultywowania w sanktuariach różnych form pobożności ludowej. Idzie tu zresztą po linii innych kościelnych dokumentów, przede wszystkim Soboru Watykańskiego II (KL 13). Dokument podkreśla jednak, iż owe formy winny być zatwierdzone przez kompetentną kościelną władzę (kan. 1234 § 1). Szczególne zadanie troski i osądu spoczywa na biskupach. Należy tu zawsze odwoływać się do ogólniejszych norm ustanowionych przez Kościół (KKK 1676)¹⁹. Formuluje je szczegółowo zwłaszcza najnowsze cytowane przez nas *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*. Rozeznanie i osąd opierają się przede wszystkim na odkrywaniu tego, co buduje zdrową wiarę i prowadzi do „głębszego poznania misterium Chrystusa” (KKK 1676) oraz – w myśl św. Pawła – przyczynia się do wzrostu Chrystusowego Ciała, jakim jest Kościół (Ef 4, 15–16).

Trzeba mieć na uwadze, iż pobożność ludowa jest kontynuacją życia liturgicznego. Wypływa ona z liturgii, ale jej nie zastępuje. Powinna być przeżywana w harmonii z liturgią i powiązaniu z sakramentami. Stąd potrzeba jej porządkowania, by zgadzała się z liturgią i ku niej podprowadzała wiernych. Bowiem liturgia, stanowiąca źródło i szczyt życia Kościoła, przewyższa wszelkie inne formy pobożności (KL 13; KKK 1675)²⁰.

Państwu podobnie jak innym formom religijnego życia może zagrażać powierzchowność i rytualizm. Pojawia się w nim niekiedy tendencja do jedynie zewnętrznych demonstracji, pełnych splendoru, nasyconych wskazanymi wyżej folklorystycznymi elementami²¹. Katechizm przypomina prawdę, iż rytualizm – także w pielgrzymkach – prowadził zawsze do powierzchownego kultu, w którym zewnętrzne praktyki brały górę nad osobistym zjednoczeniem z Bogiem, a które jest istotne dla każdego aktu wiary. Zachęca do konsekwentnego wychowania wiary i nawrócenia serca (KKK 2581).

Trzeba dodać niebezpieczeństwo pojawienia się praktyk nie do końca zgodnych z chrześcijańską doktryną, a nawet czynności o magicznym charakterze. Można wysunąć hipotezę, że właśnie pańniczy ruch szczególnie narażony jest na tego rodzaju sytuacje. Niekiedy wykonaniu określonych rytualnych czynności przypisuje się magiczną moc (np. picie wody z cudownego źródła, dotykaniu świętej figury). Związane jest z tym rozbudzanie silnych uczuć zacierających racjonalność wiary. Owe praktyki stają się ważniejsze niż udział w oficjalnej liturgii. Zagraża to doświadczeniu zdrowej wiary. Problem staje się o tyle poważny, iż pielgrzymowanie posiada silny wpływ na formowanie wzorów pobożności.

W pielgrzymowaniu rodzi się niebezpieczeństwo stawiania na pierwszym miejscu różnego rodzaju nabożeństw spoza oficjalnej liturgii, a nawet przypisywania im wyższych niż ta ostatnia walorów. Zwracaliśmy już uwagę, iż centralnym przeżyciem zarówno pielgrzymkowej drogi, jak i pobytu w sanktuarium powinna być Eucharystia, skupiająca

¹⁸ *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki*, cyt. przemówienie, s. 36.

¹⁹ Por. też Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Cathechesi tradendae*, 54.

²⁰ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, 79.

²¹ Por. R. Breitenbach, *Wallfahrtstourismus oder Pilgerfahrt?*, w: tenże, *Wallfahrt. Hinführung – Modelle – Materialien*, Mainz 1993, s. 12.

niejako wszystkie inne formy kultu. W okolicznościach, gdy celebracje odbywają się w drodze, poza zamkniętymi ośrodkami, gdy przynoszone są przez pątników zwyczajnie z różnych stron, nie bez przyczyny konieczne jest przypomnienie o zachowaniu odpowiednich liturgicznych przepisów.

Nawiązując do powierzchowności praktyk i ich mnożenia, trzeba wskazać, iż ich wartość mierzy się między innymi wpływem na życie. „Rozumna i przyjemna służba Boża (Rz 12, 1) urzeczywistnia się przede wszystkim w codziennej egzystencji przeżywanej przez bezinteresowny dar z siebie”, dzieleniu się dobrem z ludźmi spotykanymi na drogach życia²². Wskazywaliśmy już, iż prawdziwy owoc pielgrzymki to przemiana postaw pielgrzymów i ich większa gorliwość w dobrym ujawniająca się po powrocie z pątniczej drogi.

Przy owej różnorodności wnoszonej przez pielgrzymów konieczna jest jedność, na straży której stoją liturgiczne normy. Jest to troska o wspólną tradycję, w której uczestniczy cały Kościół²³. Równocześnie jednak nie należy odrzucać różnorodności tradycji lokalnych, które ubogacają całą wspólnotę powszechnego Kościoła. Mądrością duszpasterską w tym wypadku jest łączenie tego, co stare z nowym (por. Mt 13, 52). Umiejętne wkomponowywanie w utarte i zatwierdzone już przejawy pielgrzymkowej pobożności form rodzących się aktualnie i odpowiadających mentalności współczesnych. Przez owe procesy, które są swoistym przejawem inkulturacji, wartości niesione przez pielgrzymowanie staną się bliższe dzisiejszym pątnikom. Równocześnie przy różnorodności i bogactwie pielgrzymkowych nabożeństw trzeba zwrócić uwagę, iż ich wartość nie mierzy się ilością, lecz jakością. A głębią treści, które one niosą, mocą ewangelizacyjną w nich zawartą, a także poprawnością zewnętrzną i pięknem²⁴.

Konieczne jest zatem rozwijanie wokół pielgrzymowania gruntownej liturgicznej katechezy (NMI 34). Ma to być zarazem katecheza dotycząca samej pobożności ludowej, objaśniająca jej sens i relację do całego kultycznego życia Kościoła.

Niejednokrotnie dochodziło do napięć pomiędzy oficjalnie przyjętymi w Kościele formami pobożności a religijnymi zwyczajami rozwijającymi się w ramach pielgrzymek. Tworzyły się one spontanicznie według ich aktualnych potrzeb wśród wiernych świeckich, często mało świadomych i niewykształconych teologicznie a pozostawionych bez opieki przez duchownych²⁵. Tego rodzaju sytuacje mogą się powtarzać w każdej chwili, zwłaszcza gdy brak jest obecności duszpasterzy, którzy asystują i kierują rozwijającą się pobożnością. Naturalne, nie można wykluczyć sytuacji, że do podobnych sytuacji doprowadzą sami duszpasterze nie dość wykształceni, nie obznajomieni z zasadami zdrowej liturgii i nie posiadający kościelnego ducha. We wskazanym kierownictwie nie chodzi o gaszenie ducha nowych inicjatyw, ale roztropne ich ukierunkowywanie, by przynosiły powszechne owoce. W rozwiązywaniu problemu pożyteczne mogą stać się wskazania odnośnie nowej ewangelizacji. Polega ona na nowej gorliwości w głoszeniu ewangelii, poszukiwaniu nowych metod i języka przekazu oraz angażowanie w jej proces nowych podmiotów. Otóż w ruchu pielgrzymkowym mogą i powinny pojawiać się nowe inicjatywy oraz formy pobożności inspirowane także oddolnie przez świeckich. Służą one ożywieniu wiary i przybliżaniu do Chrystusa. Niemniej powinny być stale poddawane konfrontacji z kryteriami przyjętymi przez Kościół. Historia wykazała, iż niektóre z form pobożności bądź ich elementy początkowo rozkwitające obok liturgii z czasem zostały wchłonięte przez liturgię i zinstytucjonalizowane. Stały się one wyrazem oficjalnego kultu. Proces ich wchłaniania stał się ubogacający dla Kościoła. Tak

²² Tamże.

²³ PWJ 34.

²⁴ Por. J. Kumala, art. cyt., s. 173.

²⁵ Por. I. W. Frank, *Gründe und Anlässe für die Wallfahrt*, w: R. Breitenbach, *Wallfahrt...* dz. cyt., s. 59.

przykładowo miejsca pielgrzymkowe kształtowały nowe, bogatsze formy pobożności, przyczyniały się do rozwoju kultu Matki Bożej i świętych²⁶.

Rozpatrując analogiczne zagadnienie w historycznym kontekście, zauważmy, iż niejednokrotnie miało miejsce zjawisko tworzenia paralelnych miejsc kultu. Obok własnych kościołów parafialnych budujących zasadniczą kościelną strukturę („dom parafii”) powstawała sieć sanktuariów („domy świętych”). Każda okolica posiadała swoje pielgrzymkowe miejsca²⁷. Ośrodki te często rozwijały swoje własne duszpasterstwa. Toteż, nie należy się dziwić, że dochodziło do napięć. Podobne zjawiska ujawniają się i współcześnie.

Sprawa ta ma swoje dobre strony. Jeśli ośrodki pielgrzymkowe lansują zdrowe wzorce ludowej pobożności i liturgii oraz w tym duchu formują wiernych, można je zaliczyć do centrów odnowy, a wręcz nowej ewangelizacji²⁸. Jeśli tak się nie dzieje, ich duszpasterstwo nie jest koordynowane z całością lokalnego Kościoła, a propagowane tam formy nie są zgodne ze zdrową pobożnością i preferują partykularyzmy, dochodzi do napięć. Nie służy to duchowi eklezjalnemu²⁹.

W ramach ludowej pobożności rozwija się cześć oddawana Matce Bożej i świętym. Do ludowej pobożności należy kult obrazów i relikwii. Są one blisko związane z pielgrzymowaniem. Jako że kwestia jest obszerniejsza, omówimy ją w osobnych paragrafach.

2.1. Kult Matki Bożej i świętych

Zdecydowana większość ośrodków pielgrzymkowych to miejsca oddawania czci Matce Bożej i świętym Pańskim. Boża obecność objawia się tam przez wstawiennictwo świętych patronów³⁰. Mając w pamięci ogólne zasady odnośnie ludowej pobożności, a także obszerniejsze teologiczne analizy co do rzeczonyj kwestii zamieszczone wcześniej, sformułujmy kilka praktycznych uwag. Kościół zawsze potwierdzał zasadność kultu Bożej Rodzicielki i świętych. Podkreślał jednak konieczność jego zgodności z integralnym dziedzictwem wiary, zwłaszcza zachowanie elementu trynitarnego, chrystologicznego, pneumatologicznego i eklezjalnego a zarazem zakorzenienie w Piśmie Świętym³¹.

Jan Paweł II powie, odwołując się do Vaticanum II, iż w poszukiwaniu bliskości Maryi, jakie daje przebywanie w Jej sanktuariach pielgrzymi doznają w pierwszym rzędzie „Matczynej obecności” oraz umocnienia wiary. Maryja stała się Matką Chrystusa – „Boga z nami” – gdyż uwierzyła słowu do niej skierowanemu. W tej wierze wytrwała od chwili zwiastowania aż po próbę na Golgocie. Stąd też jest „pierwszą wśród wierzących” i wzorem dla wierzących. Przez swą obecność wśród pielgrzymujących jeszcze na ziemi i narażonych na próby oraz doświadczenia utwierdza w wierności wobec Jej Syna (RMa 28).

Pielgrzymi zmierzają do sanktuariów, by rozważać piękno życia i świętość patronów. Mają oni stawać się wzorem dla codziennej pielgrzymki życia, której celem jest osiągnięcie

²⁶ Por. P. Taras, *Religijność ludowa w Kościele katolickim*, w: *Communio* 7(1987)6, s. 18.

²⁷ I. W. Frank, art. cyt., s. 52.

²⁸ Por. DPLL 266.

²⁹ Dodajmy skrzętnie ukrywany, ale istniejący konflikt na tle ekonomicznym. Duszpasterze parafialni mają pretensje, iż ofiary ich parafian, nieraz znaczne, wędrują do sanktuariów. Tymczasem na miejscu istnieje wiele niezaspokojonych potrzeb. Pytają więc, gdzie odpowiedzialność ich własnych wiernych za parafię. Niekiedy niestety sanktuaria rażą przepychem możliwym dzięki ściąganiu ofiar z dużych obszarów.

³⁰ Por. *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, w: *II Polski synod plenarny (1991–1999)*, Poznań 2001, 49.

³¹ KK 66–67; DPLL 186, 209–210; por. KL 111; KKK 971.

przez każdego chrześcijanina świętości. Przybywający do sanktuarium szukają u Maryi i świętych Pańskich pośredników w zanoszeniu swych intencji i wypraszeniu łask. Maryja i święci pomagają zatem w osiągnięciu istotnego celu każdej pielgrzymki, jakim jest wyjście naprzeciw Boga i zacieśnianiu z Nim relacji wiary.

Jednym z ważnych zadań duszpasterstwa pielgrzymkowego jest czuwanie nad prawidłowym rozwojem kultu Matki Bożej i świętych. *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* przypomina, iż „ostatecznym celem kultu świętych jest uwielbienie Boga i uświęcenie człowieka przez życie w pełni zgodne z wolą Bożą i przez naśladowanie cnót tych, którzy byli wybitnymi uczniami Pana”. Cześć im oddawana wspomaga i wzbogaca jedyny kult oddawany Bogu. Nie polega ona jednak na mnożeniu praktyk pobożności, lecz na „nasileniu czynnej miłości”³². Słowa te w równej mierze odnoszą się do kultu oddawanego Matce Bożej³³.

W sanktuariach może pojawiać się tendencja do przesadnego waloryzowania kultu lokalnego patrona. Duszpasterstwo pielgrzymkowe powinno czuwać, by cześć oddawana Matce Bożej i świętym nie przesłaniała najwyższego kultu, jaki oddajemy Bogu w Trójcy Świętej jedynemu, zacierając przez to naukę o jedynym pośrednictwie Chrystusa. Musi być ona zawsze widziana w optyce chrystocentrycznej i jej podporządkowana. Równocześnie należy dbać o to, by tenże kult nie przeradzał się jedynie w wielość praktyk, często kładących nacisk na zewnętrzne elementy, bliższych niekiedy społecznej manifestacji bądź folklorowi³⁴. Trzeba zatem położyć nacisk na jakość i głębię tychże praktyk. Sobór przypomina, iż prawdziwa pobożność maryjna nie polega na przemijającym uczuciu, ani na próżnej łatwowierności, ale pochodzi z prawdziwej wiary, uznania wyjątkowego wyniesienia Maryi i pobudza do dziecięcej miłości wobec niej oraz naśladowania jej cnót (KK 67)³⁵. Te same słowa można odnieść do kultu świętych.

Lokalny kult trzeba niekiedy oczyszczać z narosłych w trakcie dziejów legend dotyczących życia świętych a niezgodnych z prawdą. Zdarza się, iż są one wprost sprzeczne ze zdrową wiarą. Często wymaga to solidnych teologicznych i historycznych studiów. Nie chodzi jednak o całkowite wymazanie z pamięci owych opowiadań i mitów. W wielu wypadkach stanęły one wszakże u początków formowania się niejednego pielgrzymkowego miejsca. Tworząc lokalną tradycję, w pewien sposób są one nosicielami wartości. Natomiast poprzez umiejętne objaśnienia trzeba nauczyć pielgrzymów odróżnienia tego, co w pielęgnowanej tradycji jest historycznym faktem od tego, co stanowi pouczające, acz legendarne opowiadanie. Z pewnością trzeba zadbać, by legendarne historie nie infiltrowały życia liturgiczno–modlitewnego sanktuariów. W tym duchu trzeba rewidować lokalne nabożeństwa, teksty modlitw i pieśni ku czci patronów oraz inne miejscowe zwyczaje. Należy również zadbać o ich zatwierdzenie ze strony kompetentnej kościelnej władzy³⁶.

³² DPLL 212.

³³ Tamże, 186.

³⁴ Por. DPLL 233.

³⁵ *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* w kontekście opisu maryjnego kultu, w kilku miejscach podaje wskazania odnośnie praktyk pielgrzymkowych. Mianowicie zachęca, by w sanktuariach ubogacać tradycyjne modlitwy skierowane do Matki Bożej odpowiednio dobranymi fragmentami biblijnymi (195); wskazuje, by w sanktuariach maryjnych dokonywać uroczystego błogosławienia różańców w wielkich zgromadzeniach pielgrzymkowych, zwłaszcza dla osób chcących poświęcić się regularnie tej modlitwie (199). Jan Paweł II powie, by w sanktuariach sprawdzać przydatność niektórych metod odmawiania różańca (*Rosarium Virginis Mariae*, 37).

³⁶ Por. KPK 23, 1234; DPLL 72.

2.2. Cześć oddawana relikwiom

Jednym z przejawów kultu świętych jest oddawanie czci ich relikwiom. Pierwsze chrześcijańskie pielgrzymki odbywały się do grobów świętych męczenników. Z biegiem czasu zaczęto nawiedzać także groby świętych wyznawców. Pielgrzymów pociągała ciekawość obejrzenia relikwii i wiara w to, iż przebywanie w ich bliskości jest nawiązywaniem łączności ze świętymi. Byli oni przekonani, że w relikwii tkwi pewna nadprzyrodzona moc. Zatem ich dotknięcie będzie dla nich źródłem upragnionej łaski lub cudu.

Za relikwie uznawane są szczątki ciała pozostałe po osobach świętych a także przedmioty używane przez nich podczas ich ziemskiego życia. Są nimi także rzeczy związane z osobą Chrystusa (np. relikwie Krzyża Świętego, Całun Turyński, pokrwawione korporaly związane z eucharystycznymi cudami)³⁷. Sama Ziemia Święta nawiedzana przez pątników od zarania chrześcijaństwa pojmowana była jako wielka relikwia upamiętniająca obecność Bożego Syna na ziemi. W szerokim rozumieniu relikwiami są inne przedmioty, które stają się takimi przez kontakt (dotknięcie) z właściwymi relikwiami. Często spotyka się wśród pielgrzymów zwyczaj ocierania dewocjonaliów bądź innych przedmiotów o groby męczenników i świętych, o ich obrazy, pozostawianie ich na chwilę w miejscach upamiętniających obecność Chrystusa w Palestynie. W ich przekonaniu przez bliski kontakt z owym miejscem stają się one także relikwiami. Kierowani podobnym przeświadczeniem pątnicy zbierają na terenie świętych miejsc cząsteczki ziemi, kamienie, rośliny, resztki z wypalonych wotywnych świec bądź nabierają wody z „cudownych” źródeł.

Kościół uznaje kult relikwii, choć stawia wobec niego wiele warunków, by uniknąć nadużyć, które wielokrotnie pojawiały się w historii³⁸. Były one przyczyną zgorzenia. Za czasów reformacji stały się jednym z czynników, który przyspieszył rozłam. W poprawnie rozumianym kulcie relikwii wyraża się cześć dla ludzkiego ciała, które jest członkiem mistycznego Ciała Chrystusa i żywą świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 3, 16; 6, 19; 2 Kor 6, 16)³⁹. Dostąpi ono zmartwychwstania w dniu ostatecznym. Oddawanie czci relikwiom świętych jest wyrażeniem czci osobom, które dzięki osobistej świętości były najwspanialszymi członkami tegoż Ciała, a w ich życiu objawiły się w szczególny sposób owoce Ducha Świętego. Zwraca się uwagę, iż ofiara ich życia, zwłaszcza męczeństwo, bierze swój początek i znaczenie od ofiary Zbawiciela, który jest głową Ciała Kościoła. Wyraża się więc w tej czci łączność z jedyną i prawdziwą ofiarą Chrystusa oraz pośrednio prawdziwy kult Jego osoby⁴⁰.

Kult relikwii w świętych miejscach posiada wobec przybywających tam pielgrzymów wychowawcze znaczenie. Ma on zachęcać do większej czci świętych patronów. Przede wszystkim zaś pobudzać wierzącego do życia na ich wzór. Już samo przeżywanie bliskości świętego poprzez jego relikwie od strony antropologicznej pomaga we wzbudzeniu wyobraźni i rozpaleniu uczuć, które wspierają pielgrzymy w podejmowaniu odpowiednich postanowień służących wchodzeniu na drogę ku świętości. Bliskość relikwii może przysłużyć się głębszej wspólnotce ze świętymi patronami i pogłębiać doświadczenie świętych obcowania. Podobną rolę pełnią wszelkiego rodzaju pamiątki zabierane z świętych miejsc, a uznane, jak powiedzieliśmy wyżej, przez pielgrzymów za relikwie. Będą one w przyszłości

³⁷ DPLL 236; por. I. Wrebiński, *Relikwie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. M. Chmielewskiego, Lublin–Kraków 2002, s. 751–753.

³⁸ DPLL 236–237; por. KPK 1190.

³⁹ KL 111; por. Sobór Trydencki, *Decretum de invocatione, veneratione et reliquiis Sanctorum, et sacris imaginibus* (3 dec. 1563), w: H. Denzinger–A. Schönmetzer, *Enchiridion symbolorum*, 1822.

⁴⁰ Por. *Pontyfikał Rzymski, Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*, Katowice 2001, rozdz. IV, Wprowadzenie 5, s. 118.

przypominały pielgrzymom ich duchowe doświadczenia i staną się zachętą do odnawiania przyjętych postanowień. Wspomogą w trwaniu na drodze świętości podczas pielgrzymki życia.

W duszpasterstwie pielgrzymkowym trzeba zwrócić uwagę na zagrożenia pojawiające się w związku z kultem relikwii. Przestrzegać należy przed sytuacją, gdy jedynym i najważniejszym celem pielgrzymki jest dotarcie do relikwii oraz oddawanie im niemal zabobonnej czci. Tak jak w całym kulcie świętych, unikać trzeba sytuacji, w których cześć relikwii przesłoni jedyny i prawdziwy kult Chrystusa. Wyrazem tego jest między innymi zakaz umieszczania relikwii na ołtarzu dla adoracji przez wiernych, który jest zarezerwowany „dla Ciała i Krwi Króla męczenników”⁴¹. Jeżeli istnieje zwyczaj zdobienia ich kwiatami, noszenia w procesjach, podawania do ucałowania i udzielania nimi błogosławieństwa, trzeba zadbać, by akty te wynikały z prawdziwej wiary i odbywały się z godnością. Nie przerodziły się natomiast w czysto zewnętrzne demonstracje o płytkim, teatralnym charakterze. Należy stale czuwać, by nie doszło wśród pątników do przypisywania relikwiom nadprzyrodzonej mocy. Jeśli nawet w pobliżu relikwii dokonują się cuda i pielgrzymi doznają łask, wynikają one zawsze z Bożego miłosierdzia udzielającego człowiekowi w wolny sposób darów, a u ich źródła stoi wiara w jedyną nadprzyrodzoną moc Boga.

Sanktuaria powinny upewniać się o autentyczności posiadanych niekiedy bardzo licznych relikwii. Tam gdzie istnieje wątpliwość, trzeba w roztropny, dyskretny sposób wyłączyć je z oddawania czci. Zarazem należy czuwać, by nie pojawiły się, możliwe i dzisiaj, handel relikwiami oraz oszustwa z nimi związane. Pielgrzymów, którzy jak powiedziano, chętnie zbierają pamiątki, trzeba przestrzec przed zabobonnym ich gromadzeniem.

2.3. Kult obrazów

Częstą formą kultu Matki Bożej i świętych jest cześć oddawana ich obrazom. Ważnym motywem pociągającym pielgrzymów ku świętym miejscom, podobnie jak obecność w nich relikwii, jest istnienie w nich świętych obrazów i figur. Przed nimi działy się prawdziwe lub domniemane cuda. Obraz w mniemaniu pątników jest uobecnieniem świętego. Przebywanie więc w bliskości obrazu staje się okazją zbliżenia do sacrum i bardziej bezpośredniego obcowania z nim. Koronacje obrazów stawały się zawsze bodźcem dla religijnego odrodzenia regionu. Przyczyniały się także do podniesienia rangi danego sanktuarium, a w konsekwencji sprzyjały rozwojowi pielgrzymkowego ruchu⁴².

Mimo okresów sceptycyzmu co do zasadności czci obrazów, zwłaszcza prądów obrazoburczych, Kościół potwierdził prawomocność kultu obrazów⁴³. Podkreślaliśmy już wcześniej, iż obrazy podobnie jak cała chrześcijańska sztuka są „ikonograficznym językiem orędzia ewangelicznego”. A więc odpowiednio objaśniane służą ewangelizacji i katechezie. Stanowią przedmiot kontemplacji, ułatwiają one poznanie niewidzialnego Boga i prawd chrześcijańskiej wiary. Torują drogę do kontaktu z transcendentną sferą. Są one zatem dla wierzących pomocą w modlitwie⁴⁴. Przypomniał te prawdy Jan Paweł II w jednym z najnowszych dokumentów, wskazując, że Kościół pośród różnych form wyrazu posługuje się od wieków ikonografią, która pomaga by duchowa, niewidzialna rzeczywistość stawała się

⁴¹ Cyt. *Pontyfikał Rzymski*, Wprowadzenie, 5 c, s. 27.

⁴² Por. *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, w: *II Polski synod plenarny (1991–1999)*, Poznań 2001, 36.

⁴³ Por. np. A. Zwoliński, *Obraz w relacjach społecznych*, Kraków 2004, s. 77–81.

⁴⁴ DPLL 17 i 240.

postrzegalna, a wręcz pociągała człowieka ku sobie⁴⁵. W kontekście pielgrzymowania do świętych miejsc, w których czczone są cudowne wizerunki należy szczególnie podkreślić za katechizmem, iż ukazują one „mnóstwo świadków» (Hbr 12, 1), którzy nadal uczestniczą w zbawieniu świata i z którymi nadal jesteśmy zjednoczeni [...] Przez ich wizerunki objawia się naszej wierze człowiek «na obraz Boga», przemieniony wreszcie na Jego podobieństwo⁴⁶» (KKK 1161).

Wizerunki świętych umieszczone w sanktuariach mają nie tylko przywołać na myśl historyczne wydarzenia. Ich zadaniem jest kommemoracja wydarzeń zbawczych. Szczególnego współdziałania Maryi i Świętych Pańskich w owych wydarzeniach. Przypatrywanie się życiu świętych z jednej strony jest zachętą do ich naśladowania, pobudza do gorliwości w wierze, modlitwie i dziełach apostołskich, które oni podejmowali. Z drugiej strony ma ono w pielgrzymie wzbudzić pragnienie przebywania tam, gdzie święci już szczęśliwie dotarli po pielgrzymce życia oraz do zobaczenia ich twarzą w twarz. Inspiruje do szerszego otwarcia na łaskę zbawienia, która mieszkańców ziemi może także uczynić „nowymi ludźmi”, którzy doznają „nowego stworzenia” w Jezusie Chrystusie⁴⁷. Staje się zatem czynnikiem umocnienia i rozwoju wiary oraz chrześcijańskiej nadziei. Stojąc przed wizerunkiem, pątnik wzywany jest do żywszego kontaktu z osobą, którą on przedstawia, szukania u niej wstawiennictwa i pomocy⁴⁸. Podobnie jak w wypadku relikwii, akt ten jest okazją do doświadczenia świętych obcowania – duchowej łączności między Kościołem jeszcze pielgrzymującym na ziemi i Kościołem, który już osiągnął chwałę nieba.

Wymownie objaśnia rzeczono kwestie Jan Paweł II. W maryjnych katechezach wskazuje on na pożyteczność świętych wizerunków dla chrześcijańskiego kultu. Kontemplacja podobizn świętych zachęca do „wspominania i umiłowania pierwowzorów”, nawiązywania żywszych relacji z nimi, do oddawania im czci i wzywania ich wstawiennictwa. Pomaga odczuwać nieustanną obecność i opiekę Maryi oraz świętych, nadając poniekąd widzialny wymiar owej opiece z wysoka⁴⁹. W Liście o Różańcu, papież powołując się na formacyjne doświadczenia i wskazania św. Ignacego Loyoli, wskazuje, iż element obrazowy pomocny jest w koncentracji ducha podczas medytacji ponadziemskich tajemnic⁵⁰.

Duszpasterstwo pielgrzymkowe powinno wyraźnie podkreślać za całą katolicką tradycją, iż kult oddawany obrazom w świętych miejscach jest skierowany nie tyle do kunsztownie wykonanego przedmiotu, ile do jego pierwowzoru, jakim są osoby Chrystusa, Maryi, aniołów bądź świętych patronów⁵¹. Obserwacja bowiem niektórych pielgrzymich praktyk może budzić wątpliwości. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy cześć oddawana materialnemu przedmiotowi zdaje się górować nad tym co duchowe, a niekiedy nabiera nawet pewnych bałwochwalczych cech. Idąc za św. Pawłem, wystrzegać należy przed sytuacją, gdy chrześcijanie padają ofiarą pogańskich błędów i zamieniają „chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka” (Rz 1, 23). Kto zatem składa hołd obrazowi, w istocie kieruje go ku osobie, która go wyobraża. Jak przypomni Jan Paweł II, „adorując w wizerunku Chrystusa Osobę wcielonego Słowa, wierni spełniają autentyczny akt kultu, który nie ma nic wspólnego z bałwochwalcstwem. Podobnie też oddając cześć wizerunkowi Maryi, chrześcijanin spełnia akt, którego celem jest w rzeczywistości uczczenie Osoby Matki

⁴⁵ Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, 59.

⁴⁶ Por. Rz 8, 29; 1 J 3, 2.

⁴⁷ Por. 2 Kor 5, 17; Ef 4, 24.

⁴⁸ Por. DPLL 240.

⁴⁹ *Katechezy maryjne. 68. Pobożność Maryjna a kult obrazów*, 29 października 1997 r., w: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Wyd. M, Kraków 2003, 3.

⁵⁰ *Rosarium Virginis Mariae*, 29.

⁵¹ Sobór Nicejski II (787 r.), w: *Breviariarum fidei*, Poznań 1997, s. 523, n. 637; *Trydenckie wyznanie wiary* (1564 r.), tamże, s. 645, n. 44; KL 125.

Jezusa”⁵². Przez wizerunki świętych „objawia się naszej wierze człowiek «na obraz Boga», przemieniony «na Jego podobieństwo»” (KKK 1161). Wizerunkom nie oddaje się czci dlatego, że jakoby w nich samych jest ukryta jakaś tajemnicza moc i można w nich samych złożyć nadzieję lub coś wyprosić. Ogląd obrazu ma kierować do samego Boga, który jedyny jest w mocy udzielać łask, bądź też do świętych, którzy wstawiają się za proszącymi⁵³. W nawiedzających święte miejsca należy zatem wpajać prawdę, iż kult obrazów ma charakter relatywny. Wizerunek nie jest przedmiotem czci sam w sobie, lecz w istocie swej skierowany jest do wzoru⁵⁴.

Pielgrzymów należy ustrzeżać przed błędem wskazanym przez *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* porównywania różnych świętych wizerunków. Niekiedy rodzi się niebezpieczeństwo przypisywania jednemu z nich większej niż innym roli. Fakt, że w danym miejscu taki a nie inny wizerunek cieszy się większym kultem bądź spełnia w życiu religijnym i kulturowym konkretnej społeczności ważną rolę, nie jest podstawą, by przyznawać owemu wizerunkowi i miejscu większą nadprzyrodzoną moc. Takie ujmowanie groziłoby również pewną formą bałwochwalstwa. Natomiast kwestię należy wyjaśniać w świetle wydarzenia łaski Bożej, która stanęła u początku rozwoju kultu w danym ośrodku oraz splotu wydarzeń historyczno–społecznych⁵⁵. Dawcą łaski jest zawsze Bóg, który czyni to w sposób wolny, według własnych planów. Nie jest On związany okolicznościami i miejscem. Tę samą łaskę może udzielić gdzie chce i jak chce. W obliczu danego świętego wizerunku bądź bez jego obecności. Uprośnienie łaski następuje dzięki niezachwianej wierze proszącego i niezależnie od geograficznego punktu, w którym się znajduje. Bóg jest duchem i w jednakowy sposób ogarnia cały świat i wszystkich ludzi. Natomiast są miejsca kultyczne, z którymi na skutek splotu wydarzeń związały się mocno niektóre społeczności, a nawet widzą w nich znak swojej tożsamości. Tam działy się ważne dla ich religijnego życia wydarzenia i miejsca te do dziś mają niepowtarzalną symbolikę dla tychże wspólnot, budząc wśród ich członków wiarę, rozbudzając uczucia, rozpalając do szczególnie intensywnej modlitwy a także wpływając na lokalną integrację.

W Katechizmie czytamy, iż „obraz i słowo wyjaśniają się wzajemnie” (KKK 1160). Duszpasterstwo ma zadbać, by przez odpowiednie objaśnienie przybliżyć pątnikom całą duchową treść niesioną przez święty wizerunek. Nie chodzi tu li tylko o przytaczanie dziejów obrazu, dat z nim związanych i opis jego artystycznych walorów. Te ostatnie zresztą niekoniecznie muszą być wysokich lotów. Istotne jest ukazanie religijnego przesłania wizerunku, które sprzyja formowaniu postaw pielgrzymów. Niekiedy będzie to pomoc w religijnej medytacji nad wizerunkiem. Polega ona na przechodzeniu od „przedpojęciowego oglądu zewnętrznego kształtu (sfera przedmiotowa) i zagłębieniu się w jego treść oraz sens, a następnie utożsamieniu się z tą treścią, by w ten sposób stać się uczestnikiem przedstawionej tajemnicy wiary”. Jest to zatem odchodzenie od obrazu widzialnego i przechodzenie do obcowania z obrazem wewnętrznym w sferze pozaprzeczkowej⁵⁶. Tego rodzaju medytacja nad obrazem sprzyja rozwojowi modlitwy pielgrzyma i kształtuje go duchowo.

2.4. Prywatne objawienia i cuda

⁵² *Pobożność Maryjna a kult obrazów*, cyt. katecheza, 3.

⁵³ DPLL 241.

⁵⁴ Św. Bazyli, *O Duchu Świętym*, w: J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series latina*, t. 32, s. 149 c.

⁵⁵ DPLL 242.

⁵⁶ S.T. Zarzycki, *Medytacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 511.

Pielgrzymi pociągani są ku świętym miejscom wieścią o mających tam miejsce objawieniach bądź cudownych wydarzeniach. U źródeł powstania i niekiedy bardzo dynamicznego rozwoju wielu sanktuariów stanęły rzeczony fakty. Przy czym niekoniecznie musiały one zostać oficjalnie uznane przez Kościół. Kościelna władza w tym względzie jest bardzo powściągliwa i ostrożna. Tylko nieliczne prywatne objawienia zostały oficjalnie zaakceptowane przez nią⁵⁷. Podobnie procesy uznawania autentyczności cudów trwają długo. Obydwa wymagają dogłębnych ekspertyz teologicznych bądź orzeczeń lekarskich komisji. Nie przeszkadza to rzeszom pątników wiedzionych religijną ciekawością w nawiedzaniu owych miejsc. Objawienia i cuda pozostają w bliskim związku ze sobą. Oba zjawiska mają nadprzyrodzone podłoże. Gdy do kreacji sanktuarium przyczyniły się objawienia, często w kolejności po nich następują cudowne uzdrowienia.

Jan Paweł II w posynodalnym dokumencie *Ecclesia in Europa* zwraca uwagę, iż wśród najstarszych chrześcijańskich narodów Europy pojawia się dziś religijność mglista a nawet błędna. „Jej przejawy są często ogólnikowe i powierzchowne, a czasem wręcz ze sobą sprzeczne”. Obserwuje się „dążenie za wszelką cenę do przeżycia wydarzeń nadzwyczajnych, które prowadzą do podejmowania wyborów prowadzących na bezdroża” na przykład szukania doświadczeń pseudoreligijnych. Papież zachęca do zrozumienia owych zjawisk, jako mimo wszystko „pragnienia duchowego pokarmu” i wysnucia pastoralnych wniosków poprzez ich wytrwałe oczyszczanie mocą Chrystusowej prawdy⁵⁸. U źródeł pielgrzymowania pojawia się niekiedy głęboko ukryte pragnienie spotkania zjawisk nadprzyrodzonych, które jednak może być bliższe świata magii.

Sama pobożność ludowa, do której należy pielgrzymka, jak zauważa inny dokument Stolicy Apostolskiej, jest szczególnie wyczulona na nadzwyczajne wydarzenia i zjawiska⁵⁹. Za owym wyczuleniem może kryć się niebezpieczeństwo przesadnego waloryzowania owych faktów, prowadzące wręcz do niezgodności ze zdrową doktryną. Codzienna duszpasterska obserwacja wykazuje istnienie grupy osób, które posiadają charakterologiczne skłonności do wypaczeń w tym względzie. Upatrują one we wszystkim cudowności i nadprzyrodzoności, egzaltując się tymi faktami, będąc głęboko przekonane o słuszności swych poglądów. Natarczywie wmawiają innym swoje zdanie i są nieczułe na racjonalne argumenty przeciwnie.

Przed duszpasterstwem pielgrzymkowym stoi ważne zadanie objaśniania prawdy a niekiedy jeszcze trudniejszego prostowania ludzkich poglądów. Prywatne objawienia wielokrotnie pojawiały się w historii. Nie należą one jednak do depozytu wiary i nic nowego do niego nie wnoszą. „Ich rolą nie jest «ulepszanie» czy «uzupełnianie» ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej” (KKK 67)⁶⁰. A zatem ułatwienie w przyjęciu jedyne objawienia Bożego, które osiągnęło pełnię podczas ziemskiej działalności Jezusa Chrystusa i zakończyło się wraz ze śmiercią ostatniego z jego apostołów. Prywatne objawienia objaśniają depozyt wiary i pomagają w odniesieniu go do konkretnych, aktualnych sytuacji. Nauczanie Kościoła przyjmuje, iż choć nigdy nie zmieniają się prawdy wiary, to dogmaty mogą uzyskiwać nowe sformułowania i nowe, głębsze rozumienie. Prywatne objawienia odgrywają także swą rolę w owym procesie rozwoju dogmatów. Autorem wszelkiego objawienia, zarówno publicznego, jak i prywatnego jest zawsze Bóg. Posłużył się On osobami aniołów Matki Bożej lub świętych. Tłumacząc zarówno jedne, jak i drugie, trzeba odnosić się tylko do Jego jedynej i niezmiennej prawdy. Prywatne objawienia zostały dane konkretnej osobie. Niemniej jednak współcześnie uważa się, iż poprzez prywatne osoby Bóg objawia się i działa dla dobra całej

⁵⁷ Np. w Polsce tylko w Gietrzwałdzie.

⁵⁸ Adhortacja apostolska *O Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele, jako źródło nadziei dla Europy*, 68.

⁵⁹ DPLL 90.

⁶⁰ Por. tamże.

społeczności Ludu Bożego. W pewien sposób pragnie przybliżyć trudne do zrozumienia prawdy, zachęcić do gorliwszego życia chrześcijańskiego, praktykowania cnót, konsekwentniejszego wcielania zasad ewangelii w indywidualne i społeczne życie. W ten sposób skuteczniej realizuje się tu i teraz odwieczny zbawczy plan Boży.

Nie jest naszym celem wglębianie się w obszerną problematykę kryteriów prawdziwości objawień. Duszpasterstwo jednak powinno być przygotowane, by w razie potrzeby w prosty, łatwy do przyswojenia sposób objaśniać je pielgrzymom. Tą drogą służyć im w prawidłowym rozumieniu wszelkiego rodzaju orędzi, z którymi mogą spotkać się w świętych miejscach oraz ustrzec ich przed ewentualnymi wypaczeniami. Między innymi wskazać, iż owe objawienia powinny być zgodne co do treści z objawieniem chrześcijańskim przekazywanym w Chrystusowym Kościele oraz zgadzać się ze zdrowym rozsądkiem i widowym, naturalnym poznaniem. Ich zjawiskowej strony nie powinna cechować spektakularność bądź sensacyjność. Natomiast osoby, które przekazują orędzie winny cechować rozsądek, zrównoważenie i zdrowie psychiczne. Zwraca się uwagę, iż autentyczne objawienia mają raczej ograniczone ramy czasowe i nie trwają „w nieskończoność”. Także ich treść jest krótka i dosadna. Wreszcie znaczenie mają owoce objawień ujawniające się zwłaszcza w umocnieniu wiary, trwałym ożywieniu życia sakramentalnego i modlitewnego, gorliwości w służbie bliźnim, promieniujących z miejsca objawień na cały Kościół. W pielgrzymach trzeba umacniać przekonanie, że tylko kompetentna władza kościelna ma prawo orzekania co do autentyczności objawień. Nawet i w takim wypadku wierni nie są zobowiązani do przyjmowania zawartych w nich zdań, chyba, że należą one same z siebie do depozytu wiary⁶¹.

Cuda zdarzające się także dziś są nadzwyczajnymi wydarzeniami uchwytnymi przez zmysły, wykraczającymi jednak poza możliwości sił natury. Można je jedynie wytłumaczyć przez bezpośrednią interwencję Boga⁶². Katechizm wyjaśnia, iż są one „pewnymi znakami objawienia, dostosowanymi do umysłowości wszystkich”, „racjami wiarygodności”, które pokazują, że „przyzwolenie wiary żadną miarą nie jest ślepym dążeniem ducha”⁶³. A więc stanowią one swego rodzaju potwierdzenie i uwiarygodnienie objawienia Bożego, w wyrazisty sposób trafiające nawet do prostego człowieka. W istocie swego cuda są znakami zbawienia udzielanego przez Boga, nawet gdy dokonują się tylko w sferze fizycznej. Sam Chrystus podkreślał tę prawdę w odpowiedzi danej uczniom Jana Chrzciciela, wskazując na cudowne uzdrowienia, jako znaki zbawienia mesjańskiego (Mt 11, 2–6). Cuda mają za zadanie wzbudzenie i umocnienie wiary w człowieku, ale też innych, pokrewnych jej cnót: nadziei, bojaźni Bożej oraz ufności w Bożą opatrzność. Niekiedy mają zachęcić do nawrócenia. Kierują chrześcijanina „w stronę Słowa i do ostatecznego Królestwa”⁶⁴.

Miejsca święte są świadkami fizycznych uzdrowień z chorób i kalectwa. Przypominają to liczne wota pozostawiane przez wiernych. Mamy w nich do czynienia z cudami eucharystycznymi, np. „pokrwawionymi korporalami”, cudami odnoszącymi do osób świętych (krew św. Januarego). Zdarzają się tam nadzwyczajne zjawiska w przyrodzie, np. cud słońca. Pielgrzymi przyznają nadzwyczajną moc wodzie z cudownych źródeł. Odpowiednie komisje powołane przez Kościelne władze, jak powiedzieliśmy wyżej, badają kwestię ich prawdziwości. Badania jednak ze strony nauk szczegółowych nie sięgają istoty

⁶¹ M. Rusecki, *Objawienia prywatne*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. zbior., Lublin–Kraków 2002, s. 853–858; J. Popławski, *Objawienia prywatne*, w: *Leksykon teologii duchowości*, pod red. M. Chmielewskiego, Lublin–Kraków 2002, s. 591–592.

⁶² Por. J. Kudasiewicz, A. Zuberbier, *Cuda*, w: *Słownik teologiczny*, pod red. A. Zuberbiera, Katowice 1998, s. 97–101.

⁶³ Powołuje się na Sobór Watykański I (H. Denzinger, A. Schönmetzer, *Enchiridion symbolorum*, 3008–3010).

⁶⁴ P. Ternant, *Cud*, w: *Słownik teologii biblijnej*, pod red. X. Leon–Dufour’a, Poznań 1990, s. 165, 167, 170.

faktu i mogą mieć jedynie pomocnicze znaczenie. Mają one doprowadzić do wniosku, że dane wydarzenie w świetle współczesnej wiedzy przyrodniczej bądź medycznej jest niewytłumaczalne. Zostaje zatem wiara interpretująca obserwowany fakt jako nadprzyrodzony.

Przed duszpasterstwem pielgrzymkowym stoi zadanie objaśniania i interpretacji cudownych zjawisk. Może ono posłużyć się w tym względzie analogicznymi jak w wypadku objawień kryteriami. Także i tu należy roztropnie hamować wyobraźnię pielgrzymów, by nie waloryzowała zbyt wiele cudownych zjawisk i nie widziała w każdym jeszcze niewytłumaczonym fakcie nadprzyrodzonego zdarzenia. Trzeba natomiast zwracać uwagę pielgrzymów na cuda dziejące się w sferze duchowej polegające między innymi na nawróceniu przybywających do sanktuarium, zdynamizowaniu ich wiary, przyjęciu z pokorą Bożej woli itp. Co prawda nie podpadają one pod przytoczoną wyżej definicję cudu, niemniej posiadają większe znaczenie dla człowieka. Odnoszą się bowiem bezpośrednio do jego wiecznego losu. Uzdrawiają nie tyle śmiertelne ciało, lecz jego nieśmiertelną duszę. Są znakiem łaski Bożej działającej we wnętrzu człowieka, odnawiającej go duchowo i prowadzącej do zdecydowanego otwarcia na dar wiecznego zbawienia.

Ważną kwestią jest podkreślanie prawdy, iż sprawcą cudów może być tylko Bóg. Święci patronowie czczeni w sanktuariach mogą być jedynie w tym względzie orędownikami u Boga i narzędziami w Jego ręku. Nie można przypisywać im samym nadprzyrodzonej mocy. W tym kontekście należy zwracać uwagę na darmowość Bożej łaski uzdrawiającej człowieka. Chronić należy przed przekonaniem, że w magiczny sposób, przez określone praktyki można „skłonić” Boga do interwencji, lub „wywołać” cud”. Tym bardziej nie można go „zakupić” przez pieniężne ofiary. Istotną rolę odgrywa tutaj wiara i modlitwa bądź inne uczynki, w których wyraża się ofiara w tej intencji, przedkładane przez osobę proszącą, jej bliskich lub całą wspólnotę Kościoła. Trzeba stale ewangelizować przekonania pielgrzymów. W tym wypadku uświadamiać związek między głęboką, poprawnie rozumianą wiarą a cudem. Nie podkreślać cudowności miejsca lub wydarzenia bez odniesienia go do właściwego źródła, jakim jest Bóg i Jego Opatrzność. Szczególnie zaś zwracać uwagę na dziękczynienie i uwielbienie – adorację Bożego miłosierdzia objawionego w cudownych wydarzeniach⁶⁵.

Wokół pielgrzymowania, jak już wspomniano, mogą pojawiać się osoby skłonne do szukania wszędzie nadzwyczajności i sensacji. Niekiedy może to być związane z ich chorobami psychicznymi. Nie można też wykluczyć merkantylnych intencji. Trudnym zadaniem duszpasterskim jest tonowanie tego rodzaju zachowań i tłumaczenie ich pielgrzymom. Chodzi o to, by nie przytłumiać religijnej żarliwości, która mimo wszystko może kryć się pod warstwą dziwacznych poglądów i zachowań. Zawsze należy prowadzić cierpliwy dialog i mieć na uwadze szacunek wobec osoby⁶⁶.

3. Znaki, symbole, ryty, dewocjonalia

Pielgrzymowaniu towarzyszą liczne symbole, znaki i ryty, tworząc specyficzną kolorystykę zwyczajów. Przejawiają się one między innymi w gestach (procesje, postawy ciała), ubiorach, znakach noszonych przez pielgrzymów (rózańce, szkaplerze, sztandary,

⁶⁵ J. Kumala, *Liturgia i pobożność ludowa w sanktuariach*, w: *Liturgia i pobożność ludowa*, pod red. W. Nowaka, Olsztyn 2003, s. 176.

⁶⁶ Można tu przeprowadzić pewną analogię ze sceną z Dziejów Apostolskich, gdy Gamaliel zalecał roztropną cierpliwość według zasady: „Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie jej zniszczyć, i oby się nie okazało, że walczyście z Bogiem” (Dz 5, 33–39).

feretrony, świece, proporce grup, odznaki), własnych pieśniach, czynnościach symbolicznych (składanie wotów, świec, obchód świętego wizerunku). Pielgrzymi chętnie zakupują dewocjonaalia i pamiątki, które zawierają w sobie liczne religijne symbole. Wśród tych ostatnich znajdują się między innymi religijne wizerunki (obrazy, figurki), które umieszczają w swoich domach rodzinnych, medaliki i szkaplerze noszone na szyi, różańce, świece, teksty modlitw i wiele innych. Nie tylko w dawniejszych czasach, ale i dziś pielgrzymi posiadają własne atrybuty. W przeszłości były to na przykład charakterystyczna peleryna, laska, torba, kapelusz i muszla (w drodze do Compostelli). Dziś noszą oni częściej kolorowe chusty i nakrycia głowy, odznaki swojej grupy, identyfikatory itp. Wiele z tych przedmiotów posiadało i posiada praktyczne znaczenie, jak ochrona przed warunkami atmosferycznymi, podpora w drodze, rozpoznanie w tłumie swej grupy itp. Wskazywaliśmy, iż w historii były one szczególnym paszportem pielgrzyma. Z czasem nabierały jednak głębszego, symbolicznego znaczenia. Na usługach pątników stoi drobny przemysł i handel, ofiarując owe znaki i dewocjonaalia, rozwijający się zwłaszcza wokół pątniczych dróg i ośrodków. Każdy z wymienionych elementów stanowi interesujące, także z duszpasterskiego punktu widzenia zagadnienie i wymagałby oddzielnego omówienia. Na wiele z nich wskazywaliśmy już we wcześniejszych akapitach. I. Baumer powie, iż pielgrzymka tworzy swoisty system znaków⁶⁷. Znaki, symbole i ryty są pokrewnymi sobie, acz różnymi zjawiskami. W praktyce jednak owych określeń używa się zamiennie. Pozostaniemy zatem przy tym uproszczeniu i scharakteryzujemy problem ogólny sposób. Przywołajmy równocześnie poruszone już wcześniej zasady dotyczące czci świętych wizerunków⁶⁸.

Dokument o pobożności ludowej zwraca uwagę, iż wizerunki wytworzone dla owej pobożności stanowią wytwór odzwierciedlający kulturę danej społeczności. Są też one zrozumiałe w kontekście konkretnej kultury. Zauważa on, iż przez swój realizm oraz prostotę bliskie są człowiekowi, łatwo przez niego rozpoznawalne i przemawiające do niego. Ostrzega jednak, by nie stawały się one czystą „oleografią”, a więc przedstawieniem odbijającym wyłącznie codzienne sytuacje życiowe wierzących bądź będące zwykłą ozdobą. Tworzą one jedną całość z religijnym czynem. Są „sztuką dla liturgii”⁶⁹. Tak też trzeba rozumieć wszelkie znaki związane z pielgrzymką. Bliskie są one drodze pątnika i łatwo przez niego rozpoznawalne. W prosty i dobitny sposób przemawiają do niego. Służą rozwijaniu pielgrzymkowej pobożności. Są wsparciem w posuwaniu pątnika bliżej sacrum.

Symbole istnieją i spełniają swe funkcje w świeckim życiu. Analogiczną rolę pełnią w rozwoju religijności. Dzięki nim człowiek wierzący sięga do rzeczywistości, która nie jest doświadczalna zmysłami, a więc wspierają go w dążeniu ku transcendencji. Liturgia pełna jest znaków, które rozbudzając wyobraźnię, mają pomóc w odkrywaniu całej jej głębi i ułatwić zrozumienie duchowych prawd w niej zawartych (por. KL 122–124). Można powiedzieć za R. Häselhoffem, iż symbole pomagają w odkrywaniu sensu. Wspomagając w przekraczaniu granic tego co widzialne, otwierają drogę ku pełniejszemu interpretowaniu rzeczywistości⁷⁰.

Znaki wyrażają ideę, za którą postępować ma człowiek wierzący. W pobożności pielgrzymkowej przykładem tego jest krzyż niesiony na początku pochodu. Prezentuje on prawdę, iż chrześcijanin ma postępować za Chrystusem, który sam nazwał siebie „drogą i prawdą” (J 14, 6), naśladować Go i poprzez znoszenie ofiar życia, nieść jego krzyż (por. Mt 16, 24). Podobną rolę pełnią niesione w kolumnie pielgrzymów chorągwie z podobiznami

⁶⁷ *Wallfahrt heute*, Freiburg/S 1978, s. 49.

⁶⁸ Dla pogłębienia można odesłać do szeregu opracowań, np. L. Kuc, *Znak*, w: *Słownik teologiczny*, pod. red. A. Zuberbiera, Katowice 1998, s. 689–670.; M. Rusecki, *Symbol*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, Lublin–Kraków 2002, s. 1153–1158; tenże, *Znak*, tamże, s. 1375–1378.

⁶⁹ DPLL 243.

⁷⁰ *Sinn Unterwegs. Grundlegendes und Praktisches zur Wallfahrt*, Thaur 1999, s. 88 i 93.

świętych, transparenty zawierające religijne pouczenia, przypominając przykład życia patronów i ewangeliczne orędzie mające przewodzić wierzącemu. Są więc owe symbole znakiem zadań, które stają przed każdym wierzącym. Mają porywać do czynu, zwłaszcza gorliwego apostołstwa.

Symbole integrują wspólnotę pielgrzymów. Wokół pielgrzymkowego proporca (znaku parafii, stowarzyszenia, zbiorowości regionalnej, zawodowej, stanowej) gromadzi się grupa. Jest to jej znak rozpoznawczy i identyfikacyjny. W pewnym sensie wyraża on tożsamość grupy – jej ideę przewodnią, duchowość lub hasło. Znak spełnia zatem rolę w komunikacji między członkami grupy (komunikacja horyzontalna). W pielgrzymim zgromadzeniu stanowi on zarazem pomoc w komunikacji wertykalnej, ze sferą transcendencji. Zarazem wspiera w nawiązywaniu więzi pątników z samym miejscem świętym, ku któremu zdążają⁷¹.

Znaki, podobnie jak obrazy i relikwie, uobecniają świętą osobę. Czynią ją bliską pielgrzymom. Dzięki nim łatwiej nawiązać jest kontakt z patronem. Medalik, zwłaszcza poświęcony, reprezentuje przedstawioną na nim postać. Atrybut związany z danym świętym nie tylko pozwala rozpoznać go wśród innych, ale wyraża charakterystyczne cechy jego świętości. Tą drogą staje się dla jego czciciela pouczający. W analogiczny sposób można mówić o pamiątkach przywiezionych z pielgrzymki, które w pewnym sensie czynią ciągle obecnym nawiedzone sanktuarium⁷². Pobudzając wyobraźnię pielgrzyma, pozwalają one wrócić myślą do doznanych tam przeżyć. Z symbolami bowiem związane są osobiste przeżycia. Ich ogląd jest dla pątnika przypomnieniem wzniosłych doznań. Nabierają one szczególnego znaczenia, gdy zostaną pobłogosławione w sanktuarium. W ten sposób niejako następuje „oficjalne uznanie” przedmiotów, które zasadniczo służą prywatnej pobożności.

Poprzez zewnętrzne znaki pielgrzymi demonstrują swoje religijne uczucia (np. gest rąk, klaskanie, śpiewy, składanie wotów, niesienie chorągwi). Nie tylko zaznaczają oni swoją obecność w sanktuarium i osobiste doznania (wzruszenie, radość), ale w niektórych kulturowych kręgach mogą w ten sposób wyrażać cześć dla Boga i świętych patronów.

Trzeba podkreślić, co było już wcześniej przez nas eksplikowane, iż znaki spełniają wychowawczą rolę. Nosząc w sobie głębokie treści, jeśli tylko zostaną właściwie odczytane, stają się narzędziami przekazu prawdy – ewangelizacji i katechezy. Treści w nich zawarte utrwalają przesłanie pielgrzymki⁷³.

Przede wszystkim zaś znaki przybliżają obecność Boga samego. W pewien sposób wyrażają one jego piękno i doskonałość. Toteż pomagają pielgrzymowi w modlitewnym zwróceniu się do Stwórcy. Modlitwa jest w istocie aktem duchowym. Ale człowiek jest istotą cielesno–duchową. Widzialne znaki pomagają mu w obudzeniu wyobraźni. Sam Chrystus ustanowił siedem sakramentalnych znaków, by przez nie chrześcijanin komunikował się z Bogiem i doznawał Jego łask. Toteż i dla pielgrzymów ich znaki stają się swoistym narzędziem kultu.

Aby znaki mogły prawidłowo spełniać swoją rolę w rozwoju pielgrzymkowej pobożności i formacji pątników, konieczne jest uwzględnienie ich teologicznego i estetycznego aspektu. *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* przypomina zasadę przyjętą w Kościele, która zakazuje używania do kultu obrazów niezgodnych z wiarą i mogących wprowadzać wiernych w błąd, a nawet prowadzić do zabobonnych praktyk⁷⁴. Przestrzega przed takimi przedstawieniami, które są „niezdolne do wyrażenia poważnej teologicznej treści”, przez co

⁷¹ Por. I. Baumer, *Wallfahrt heute*, Freiburg/S 1978, s. 49.

⁷² Por. A. Datko, *Człowiek w przestrzeni symbolicznej. Struktura oraz sakralne i społeczne funkcje pielgrzymek na przykładzie pątnictwa do Wejherowa i Swarzewa*, w: *Peregrinus Cracoviensis*, z. 12(2001), s. 125.

⁷³ Por. Z. Jabłoński, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzeni*, Częstochowa 2000, s. 490.

⁷⁴ DPLL 18, 243–244.

nie ułatwiają one kontaktu z rzeczywistościami wiary⁷⁵. Każdy zatem wizerunek, znak lub symbol używany przez pielgrzymów ma być nośnikiem prawdy wiary. Dokument zaleca, by w przygotowaniu tekstów wykorzystywanych w ludowej pobożności posługiwać się inspiracjami z Pisma Świętego, Ojców Kościoła i nauczania Kościoła. Tę samą zasadę należy przyjąć w preparacji znaków⁷⁶.

Obrazy i inne przedmioty kultu powinny cechować się artyzmem i wysoką jakością. Sobór Watykański II poucza, że winny być „godne, ozdobne i piękne”, gdyż są znakami rzeczy niebieskich (KL 122). Celem tego rodzaju przedmiotów „nie jest na pierwszym miejscu dostarczenie przyjemności estetycznej, lecz wprowadzenie w misterium”⁷⁷. Jednakże doskonałość formy i barw z natury swojej wznosi ku źródłu wszelkiego piękna, jakim jest Bóg⁷⁸. Człowiek winien oddać na usługi Boga to, co najdoskonalsze. Dziedzictwo wiary i piękna wspólnie wzbogacają modlitwę i życie wierzących⁷⁹. Chrześcijaństwo zawsze przyczyniało się do podnoszenia ludzkiej kultury. W tym wypadku sztuka przedmiotów służących religijności pośrednio kształtuje ludzki gust i uwrażliwia go na prawdziwe piękno.

Zadaniem duszpasterskim jest objaśnianie pielgrzymom znaków, symboli i rytów, z którymi spotykają się. Wiele z nich, jak zauważamy, jest wytworem lokalnej kultury. A więc wydawałoby się, że wytworzone przez samych pątników są dla nich zrozumiałe. Istnieje jednak niebezpieczeństwo fałszywych interpretacji, bliższych ludzkiej fantazji i legendzie, niezgodnych ze zdrową doktryną. Szereg osób postrzega w nich jedynie dekorację bądź cieszący oko folklor⁸⁰. Mimo pozornego rozwoju kultury obrazu, zauważa się współcześnie nieumiejętność odczytywania znaków. Pogłębia się „stan ślepoty i toporności” brak wrażliwości nie tylko na kształt, barwę, harmonię, ale i na wewnętrzną ich zawartość. Człowiek przestaje odczuwać przesłanie przez nie niesione⁸¹. Wymaga to ze strony duszpasterstwa cierplivej i długofalowej katechezy, która będzie opierała się o teologię i prawa estetyki.

Trudną rzeczą jest wypośrodkowanie między gustem pielgrzymów a pięknem ocenianym przez artystów – specjalistów. Niekiedy, jak wskazuje cytowane *Dyrektorium*, właśnie dzięki elementom odpowiadającym poziomowi odbiorcy, dany kultyczny przedmiot, choć słabszy artystycznie, jest mu bliższy i oddziałuje na niego. A nie odpowiadający gustowi, choć o wysokich walorach i wzniosłych teologicznych treściach, wręcz przeciwnie, może prowadzić do braku szacunku do właściwego przedmiotu pobożności⁸². Jednakże nie można zapomnieć o roli wychowawczej Kościoła, który także i w tej dziedzinie powinien uwznioślać ludzkie odczucia. Jan Paweł II zwraca uwagę, że ów gust ludowy należy cierpliwie wychowywać. Autentyczne piękno tego, z czym spotyka się pielgrzym jest dla niego wspanią katechezą, „która wpływa na podniesienie ducha i serca pielgrzymów, albo też – niestety – na obniżenie tego dążenia”⁸³.

⁷⁵ Tamże 173.

⁷⁶ Tamże 16.

⁷⁷ Tamże 243.

⁷⁸ Por. *Obrzęd błogosławieństwa obrazów przeznaczonych do publicznej czci wiernych*, w: *Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1993, t. II, 985.

⁷⁹ Por. Jan Paweł II, *List do artystów*, 4 kwietnia 1999 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 20(1999)5–6, 5.

⁸⁰ Por. E. Miellebrink, *Beten mt den Füßen. Über Geschichte, Frömmigkeit und Praxis von Wallfahrten*, Kevelaer–Düsseldorf 1993, s. 82.

⁸¹ H. Nadrowski, *Miejsce i rola sztuki sakralnej w religijności wspólnoty parafialnej*, w: *Teologia praktyczna*, UAM, t. 4/2003, s. 313.

⁸² DPLL 173.

⁸³ *Sanktuaria są jakby trwałymi antenami Dobrej Nowiny o zbawieniu*, przemówienie z 22 stycznia 1981 r., w: *Nauczanie papieskie IV/1* (styczeń–czerwiec 1981), Poznań 1989, s. 69.

Daleko trudniejszym zadaniem jest wpływ na twórców religijnej sztuki. Nie mamy tu na myśli wyłącznie artystów tworzących wielkie przestrzenie architektoniczne bądź zdobiących wnętrza sanktuariów. Istnieje wiele osób trudniących się przygotowaniem przedmiotów służących pielgrzymkowej pobożności. Współpracują oni z tzw. przemysłem dewocjonalistów. Trzeba, jak powiedzieliśmy, wychowywać samych pielgrzymów, by z różnorodności ofiarowanych im przedmiotów wybierali najpiękniejsze i teologicznie poprawne. Trudniej ogarnąć wpływem artystów i rzemieślników. Niestety w tym względzie obserwuje się ogromne zróżnicowanie. Niektóre ich wytwory nacechowane są prawdziwym arcyzmem i głębią przesłania, ale wiele z nich to zwyczajny kicz, pochlebający niskiego lotu gustom. Można wśród nich obserwować twory co najmniej wątpliwe z teologicznego punktu widzenia⁸⁴. Niekiedy w szokujący sposób łączą one z przedmiotami użytku codziennego symbole religijne⁸⁵. Naturalnie nie w każdym wypadku trzeba oskarżać twórców o złą wolę. Częściej sytuacje te wynikają z nieumiejętności wyrażania przez nich spraw duchowych lub zwyczajnego braku artystycznego wykształcenia⁸⁶.

Kościół zatem winien spieszyć z pomocą twórcom, dokonując kompetentnych ocen i wskazując prawidłowe kierunki rozwiązań przynajmniej co do kwestii związanych z prawdami wiary. Chrześcijańscy artyści powinni podejmować zadanie tworzenia wzorów przedmiotów prawdziwie pięknych, pomagających w kształtowaniu wysokiego poziomu gustów a zarazem dobrze służących religijnej formacji.

Jednym z rozwiązań omawianej kwestii jest prowadzenie przez Kościół własnych punktów sprzedaży, które będą odpowiednio dobierać sprzedawane towary. Dobrze zaopatrzone i nowoczesnie zorganizowane owe punkty sprzedaży spełniają także ewangelizacyjną rolę. Cytowane *Dyrektorium* zaleca dbanie o to, by wymienione pamiątki z odwiedzanego sanktuarium były „przekazem prawdziwego ducha miejsca świętego”⁸⁷.

Same ośrodki pielgrzymkowe powinny zadbać o rewizję symboliki znajdującej się na ich obszarze. Podobnie jak w wypadku relikwii w dyskretny sposób trzeba usuwać to, co z teologicznego punktu widzenia jest wątpliwe. Nie chodzi o fizyczne zniszczenie znaków, lecz odsunięcie ich z miejsca kultu i przekazanie do muzeum lub archiwum. W tym samym duchu, posługując się odpowiednimi kościelnymi wytycznymi, powinny one zadbać o rewizję szeregu zwyczajów, tekstów modlitw i pieśni narosłych wokół pielgrzymkowego ruchu.

Duży wpływ na formowanie znaków towarzyszących pielgrzymowaniu mogą mieć duszpasterze i świeccy przygotowujący pielgrzymki. Od ich wiedzy i artystycznego wyrobienia zależy zamówienie na potrzeby pielgrzymów przedmiotów, którymi będą się posługiwać.

Poważniejszym problemem jest wychowanie pielgrzymów, by nabywanym pamiątkom poświęcanym w sanktuariach, nie przypisywali magicznej mocy i z próżną łatwowiernością nie traktowali ich jako talizmanów. Ich posiadanie (np. noszenie krzyżyka, medalika, szkaplerza) może być źródłem łaski, ale dzięki wierze i ufnej modlitwie. Przedmioty te, jak zaznaczyliśmy już, mają zachęcać do większej miłości ku Chrystusowi, Matce Najświętszej lub Świętym Pańskim oraz do gorliwszego życia według Ewangelii⁸⁸.

⁸⁴ Np. obraz, na którym w zależności o kąta widzenia można zobaczyć wizerunek Chrystusa, Matki Bożej i papieża.

⁸⁵ Co najmniej dyskusyjne jest łączenie np. długopisu z Matką Boską, filiżanki z wizerunkiem świętego, popielniczki z papieskim herbem.

⁸⁶ Niestety obserwacja każe zauważyć, iż pewna część przemysłu i handlu dewocjonaliami znajduje się w rękach nie katolików, którzy z oczywistych względów nie posiadają odpowiedniego wyczucia w tym względzie. Kieruje nimi rynkowy interes.

⁸⁷ DPLL 287.

⁸⁸ DPLL 206; KKK 2111, cyt. *Obrzędy błogosławieństw*, t. II, 1168.

Sprzyjającym momentem formacji pielgrzymów w tym względzie jest chwila udzielania sakramentaliów. Pątnicy z reguły pragną, by nabyte przez nich religijne pamiątki zostały pobłogosławione na terenie sanktuarium. Tę chwilę trzeba łączyć z głoszeniem słowa Bożego i wyjaśnianiem znaków. Obrzęd w żadnym wypadku nie może utwierdzać w magicznych przekonaniach. Łączyć winien się z wezwaniem do większej ufności i dziękczynienia Bogu⁸⁹.

⁸⁹ Por. DPLL 272–273.